

Wieści ze świata

"Environmetal News Network" - śmiertelny wirus eboli zabił już ok. 100 osób oraz 2/3 całej populacji goryli żyjących w rezerwach, w słabo zaludnionych lasach w Republice Konga (środkowa Afryka). Ebola jest wirusem przekazywanym przez fluidy wydalone przez ciało i zabija od 50 do 90% ludzi i zwierząt, którzy zostaną zarażeni. Zaczyna się lekkim krwawieniem oraz wysoką temperaturą, a kończy bardzo silnym wewnętrznym krwotokiem. Małpy, goryle górskie oraz szympansy zaczęły ginąć w zastraszającym tempie pod koniec roku 2002. Pracownicy parku Lossi twierdzą, że z 1200 goryli przy życiu pozostało jedynie 450, w tym nie wiadomo jaka liczba nie jest zainfekowana wirusem. Naukowcy pracujący w parku Odzala, który graniczy z Lossi obawiają się rozprzestrzenienia wirusa. W Odzala zamieszkuje ok. 20 tys. goryli, których istnienie jest poważnie zagrożone. Trzeba tu dodać, że jest to ostatnie i jedyne miejsce, gdzie żyją goryle górskie.

Reuters -jeden z najbardziej toksycznych i niebezpiecznych wycieków zdarzył się w Brazylii kilka tygodni temu. Potężny wyciek milionów litrów wody wymieszanej z chemikaliami pochodzącymi z fabryki papieru, dostał się do rzek i wód gruntowych, pozbawiając dostępu do czystej wody ok. 20 miast i żyjących w nich 500 tys. osób. To jedna z największych katastrof ekologicznych ostatnich lat w Ameryce Południowej. Według naukowców badających skutki wycieku, spowodował on zagładę wszystkich organizmów żyjących w wodach, które uległy zatruciu. Ratownicy jednak mają nadzieję, że wody te ulegną znacznemu rozcieńczeniu zanim dotrą do oceanu. Francisco Esteves, profesor ekologii z Uniwersytetu Rio De Janeiro uważa, że przywrócenie ekosystemu do "umiarkowanej ekologicznej równowagi" może zająć nawet 15 lat. World Wildlife Fund winą za ten masowy wyciek obarcza władze lokalne, nieegzekwujące istniejących przepisów ekologicznych.

"New York Times" - były dyrektor firmy Mobil Oil, znanej z ogromnej ilości zbrodni przeciw dziej przyrodzie, został postawiony przed sądem pod zarzutem przyjęcia łapówki w wysokości 2 milionów dolarów za wytargowanie "wysokiej" ceny za zakup pól naftowych Tengiz w Kazachstanie w 1996 r. J. Bryan Williams w 1996 r. był odpowiedzialny za handel ropą na terenie Rosji oraz byłych republik radzieckich. Mobil Oil w 1999 r. połączył się z inną firmą paliwową Exxon, tworząc Exxon Mobil Corp. Korporacja wypiera się jakichkolwiek powiązań z tą sprawą i twierdzi, że Williams opuścił firmę przed fuzją oraz że przyjmując pieniądze działał przeciwko ExxonMobil.

"Eureka" - aktywiści okupujący w północnej Kalifornii starodrzew przeznaczony do wycinki przez firmę przemysłu drzewnego Pacific Lumber nadal pozostają na drzewach pomimo usilnych prób ściągnięcia ich na dół. Pacific Lumber zatrudnił zawodowych wspinaczy górskich, którzy mieli wspiąć się na drzewa, średnio na wysokość 60 metrów, gdzie przebywają obrońcy przyrody. Próba nie powiodła się ze względu na wysokie ryzyko poniesienia śmierci zarówno przez pracowników PL, jak i ekologów. Niedawno trzech wspinaczy usiłowało ściągnąć jedną z aktywistek ekologicznych, lecz ona nie bacząc na ryzyko wspięła się bez zabezpieczenia (liny oraz inne urządzenia ubezpieczające znajdują się jedynie do wysokości 60 metrów nad ziemią) na sam czubek drzewa - 90 metrów. Inny aktywista zszedł ze swojego obozu na drzewie po trwającej przeszło rok okupacji. Aktywiści są wspierani przez niektórych lokalnych mieszkańców, którzy protestują przeciwko wycinie starodrzewi przez PL, gdyż powoduje ona erozję oraz zanieczyszczanie strumieni błotem spływającym z terenów огоłoconych z drzew.

Rainforest Action Network - władze stanu New Hampshire (płn.-wsch. USA), zadeklarowały koniec współpracy z firmą Boise Cascade, wielkim koncernem przetwórstwa drzewnego. Produkty biurowe z firmy Boise były dostarczane do biur władz lokalnych, szkół, więzień oraz wielu


innych. Boise jest największym niszczycielem stardodrzewia w Stanach, Indonezji, Chile, Kanadzie i Rosji. Władze stanu New Hampshire przyłączyły się do długiej już listy (ponad 400) byłych odbiorców produktów z Boise. Niektóre z nich to duże korporacje działające na terenie całych Stanów Zjednoczonych, takie jak Kinko's (znana sieć sklepów z wyrobami papierniczymi i usługami ksero).

"Grist Magazine" - Amerykańskie Ministerstwo Ochrony Przyrody nałożyło karę - największą w swojej 32-letniej historii - na Colonial Pipeline Company, firmę zarządzającą rurociągami. Kara wynosi 34 miliony dolarów. Colonial Pipeline posiada rurociąg naftowy o długości ponad 9 tys. kilometrów, który ciągnie się przez 14 stanów, zaczynając od Teksasu (płd.-zach. USA) aż do Nowego Jorku (płn.-wsch.). Kara, jest konsekwencją Aktu ds. Czystej Wody (Clean Water Act), gdyż Colonial Pipeline złamało jej zapisy powodując siedem dużych wycieków, obejmujących łącznie ponad 5 milionów litrów ropy. Jeden z ostatnich skaził w 1996 r. rzekę Reedy w Karolinie Południowej powodując śmierć około 35 tys. ryb. Ministerstwo twierdzi, że wszystkie wycieki były wywołane arogancją ze strony Colonial Pipeline.

Reuters - w dżungli brazylijskiej rozszerza się pożar. Po tym jak płomienie wkroczyły w granice rezerwatu Indian Yanomami, jednego z ostatnich z plemion łowiecko-zbierackich, wojsko postanowiło wkroczyć z pomocą i ugasić pożar. Yanomani, jako jedyne z plemion, które uważa się za zbliżone pod względem kulturowym do dawnych, neolitycznych zbiorowości, żyło w całkowitym odosobnieniu przez ponad 2000 lat, aż do końca lat 70. XX wieku, kiedy to rząd brazylijski prowadził badania na tych terenach.

Požary są niestety czymś powszechnym o tej porze roku w Amazonii, gdyż rolnicy wypalają swoje pola w celu użyznienia gleby przed siewem. Dodatkowo, z powodu wielkiej suszy, jaka nawiedziła te rejony, ryzyko pożarowe znacznie się zwiększyło. W ciągu ostatnich kilku dni satelity zlokalizowały ponad 686 pożarów obejmujących powierzchnię równą wielkości terytorium Wielkiej Brytanii.

Tłumaczyła i opracowała Monika A. Gorzelańska

"Russian Environmental Digest" vol. 5, nr 6 - planowana budowa rurociągu do transportu kaspjskiej ropy na rynki zachodnie wzbudziła protesty obrońców środowiska. Rurociąg o  przepustowości 1 mln baryłek dziennie ma ciągnąć się na długości ponad 1760 km od Baku poprzez Gruzję do Ceyhanu na tureckim wybrzeżu Morza Śródziemnego. Jego budowie sprzyjają Stany Zjednoczone, a finansować inwestycję będą europejski bank EBRD oraz Międzynarodowa Korporacja Finansowa IFC. Jednak wzmagające się protesty zagrażają rozpoczęciu budowy - pisze "Financial Times". Protestujący bronią szczególnie Doliny Borżomi w Gruzji, regionu cennych wód mineralnych. Dziewięciu z nich przeprowadziło pikietę w londyńskiej siedzibie EBRD - po czym władze banku oświadczyły, że rozważą projekt na nowo, uwzględniając m.in. aspekt ekologiczny i że nie zamierzają finansować inwestycji, która nie wzbudza przychylności mieszkańców.

Sachalińskie konsorcjum naftowe podejmuje się finansować badania nad wielorybami. Firma należy do holenderskiego oddziału Shell'a i prowadzi międzynarodowe interesy dotyczące ropy i gazu na Sachalinie. Zamierza ono wydać 5 mln dolarów na prowadzenie dalszych badań nad wielorybami żyjącymi na Morzu Ochockim, zaś w zimie migrującymi w stronę wybrzeży Południowej Korei i Japonii. Dotychczasowe badania wykazały, że "prowadzenie projektu" (czyli wydobycie ropy i gazu) nie wywiera negatywnego wpływu na te zwierzęta. Tak przynajmniej sprawę przedstawia BBC. Jednak rosyjskie organizacje ochrony środowiska są zaniepokojone sytuacją, gdyż apelują do władz o zwrócenie uwagi na ekologiczne aspekty eksploatacji ropy w tamtych okolicach i ochronę żyjących tam wielorybów.

Syberyjskiego tygrysa sfotografowano w rezerwacie Hunchun w prowincji Jilin w północno-wschodnich Chinach. Może to oznaczać, że osobniki tego gatunku wracają z terenów rosyjskich do

swoich pierwotnych siedlisk. Tygrys syberyjski, czyli amurski należy do zwierząt najbardziej zagrożonych wyginięciem; zostało ich około 400 osobników. Ostatnio chińskie władze objęły je ścisłą ochroną. Jednak nie ustaje kłusownictwo, gdyż różne części ich ciała znajdują zastosowanie w tradycyjnej medycynie chińskiej.

"Russian Environmental Digest" vol. 5, nr 7 - rosyjska firma Łukoil planuje wydobycie ropy z dna Bałtyku w pobliżu Mierzei Kurońskiej. Mierzeja ta ciągnie się od Obwodu Kaliningradzkiego wzdłuż wybrzeży Litwy; ten szczególny twór przyrody znajduje się na liście UNESCO jako światowe dziedzictwo i przyciąga wielu turystów. Toteż plany Łukoilu niepokoją Litwinów, którzy wielokrotnie zwracali się z pytaniami o projekt i jego wpływ na środowisko, na co nie otrzymują odpowiedzi. Bez odpowiedzi pozostaje również propozycja, by przedstawiciele rosyjskiego Ministerstwa Ekologii i Ochrony Zasobów Naturalnych spotkali się z litewskimi ekspertami, by omówić tę sprawę. Litwini obawiają się, że eksploatacja ropy zagrozi przyrodzie Mierzei. Przedstawiciele Łukoilu twierdzą, że projekt jest bezpieczny, a możliwość skażenia niewielka. Łukoil zamierza utrzymywać wydobycie przez 25-30 lat i spodziewa się uzyskiwać 1 mln ton ropy rocznie.

Populacja antylopy suhak, zamieszkująca środkową Azję, w ciągu ostatniej dekady została doprowadzona na skraj zagłady. Stało się tak na skutek działań w obronie populacji nosorożca, na którego kłusuje się, by pozyskać jego rogi, używane w medycynie ludowej. Działacze WWF promowali jako alternatywę rogi suhaka. Wywołało to gwałtowny wzrost kłusownictwa na te zwierzęta, tym bardziej, że po upadku ZSRR na jego terenach zapanował chaos i samowola. Całe gangi wyposażone w nowoczesną broń, poruszające się na motocyklach zaczęły dziesiątkować stada suhaków, by szmuglować ich rogi przez zieloną granicę do Chin, uzyskując tam 100 dolarów za kilogram. Wybijanie samców spowodowało nagłe załamanie się płodności stad. Z ponad miliona osobników po dziesięciu latach pozostało niepełne 30 tys. Uważa się to za najszybsze i najbardziej katastrofalne wyniszczenie gatunku dużego ssaka w ostatnim okresie. Dopiero w październiku ubiegłego roku wprowadzono suhaka na Czerwoną Listę i rozpoczęto walkę o jego ocalenie. Prawdopodobnie gatunek ten ostanie się tylko w ogrodach zoologicznych i małych rezerwach.

"Russian Environmental Digest Files" vol. 5, nr 9 - znany dziennikarz-ekolog Grigorij Pasko został zwolniony warunkowo z Ussuryjskiego Obozu Karnego. Paskę skazano w 2001 r. na cztery lata więzienia, gdyż podejrzewano go o przekazywanie informacji dotyczących marynarki wojennej reporterom japońskim, z którymi współpracował w sprawach ochrony środowiska. Po wyjściu na wolność, Pasko udał się do Sankt Petersburga, gdzie zajmuje się redagowaniem miesięcznika "Ekologia i Prawo", a pracę tę rozpoczął jeszcze przed wyrokiem skazującym. Czasopismo wydaje norweska organizacja Bellona, zajmująca się problemami ekologii i praw człowieka. Za swoje najpilniejsze zadanie Pasko uznał zajęcie się odpadami radioaktywnymi na Morzu Japońskim. Dziennikarz został też doradcą liberalnego prawnika Siergieja Juszczenki. Będzie pracował w rosyjskiej Dumie jako ekspert od spraw ekologii, mediów, reformy wojskowej i prawnej.

"Taiga FSC" - wojna o panowanie nad rynkami drewna. Swego czasu rozeszły się wieści, że w Ameryce Północnej i szeregu rozwiniętych krajów europejskich zakazano importu drewna tropikalnego, uzasadniając to dobrem gospodarki leśnej oraz zapobieganiem nielegalnym wycięciu; kraje te domagają się drewna certyfikowanego. Obecnie dementuje się te wieści, gdyż taki zakaz nie zgadza się z polityką WTO [Światowej Organizacji Handlu - głównej organizacji forsującej politykę globalizacji - przyp. red.]. Ta organizacja nie życzy sobie żadnych ograniczeń w handlu. Certyfikację drewna określa ona jako "nienaukowe, subiektywne i dyskryminujące import" i żąda, aby używać ich własnych standardów i wyłącznie ich, zaś stosowanie innych byłoby karane sankcjami, jako szkodzące swobodnemu handlowi.

"Russian Environmental Digest" vol. 5, nr 11 - ostatnio w tajdze, w pobliżu granicy rosyjsko-

chińskiej, na Dalekim Wschodzie zaobserwowano około 12 tygrysów amurskich; widocznie podążały za zwierzętami kopytnymi, które nękane śnieżną syberyjską zimą wędrują w poszukiwaniu pokarmu. Tygrysy amurskie niegdyś zamieszkiwały Półwysep Koreański i północne Chiny, jednak ich populacja spadła wskutek polowań. Jeśli zauważone ostatnio zwierzęta będą dalej posuwały się na południe, mogą wpadać w pułapki zastawiane przez Chińczyków, jakkolwiek Chińczycy zobowiązali się usuwać pułapki pod naciskiem Rosji, która część tamtych obszarów - w Kraju Chabarowskim - objęła ochroną rezerwatową.

Oprac. HaDo